



CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

NR 3 (411) – MARZEC 2025

SYLWIA WAGA (O/BIELSKO-BIAŁA)

„Babym na Babiej”, czyli Babia Góra zdobyta przez kobiety w Dniu Kobiet



OBIE FOT. GRAŻYNA ŻYREK – PTT BIELSKO-BIAŁA

Uczestniczki wyprawy na szczycie Babiej Góry



Widok ze szczytu

CO SŁYCHAĆ? NR 3 (411) – MARZEC 2025

W terminie 8-9 marca br. odbył się długo wyczekiwany przez nasze Panie wyjazd w góry pt. „Baby na Babiej”. Po małej zmianie planów, wszystkie uczestniczki tego damskiego wyjazdu, spotkały się o godz. 11.00 na parkingu Zawoja Markowa, aby później świętować na szczycie Babiej Góry w Beskidzie Żywieckim 8 marca Dzień Kobiet.

W przepiękny słoneczny dzień 10-osobowa grupa uczestniczek: Grażynka, Jola, Izabela, Danusia, Monika, Kasia, Honorata, Ewelina, Magda i organizatorka całego wyjazdu Sylwia, udała się za zielonymi znakami w kierunku schroniska PTTK na Markowych Szczawinach.

Podejście do schroniska jest, jak wiadomo, wymagające, ale nasze Panie, niczym kozice górskie, poradziły sobie z tym podejściem raz-dwa, nie odczuwając ciężaru plecaków.

Po zakwaterowaniu się w 20-osobowym pokoju, na poddaszu schroniska, nasze uczestniczki udały się na zastłozoną kawkę. Po krótkim odpoczynku, ok. godz. 15.00, w bardzo trudnych warunkach poślizgowych, przez Przełęcz Brona (1408 m n.p.m.), nasze Panie zdobyły szczyt Babiej Góry (1725 m n.p.m.).

Można było w końcu zacząć świętować. Po wielu sesjach fotograficznych i wspólnym zdjęciu z banerem PTT O/ Bielsko-Biała, każda z Pań, zachwycała się spektakularnym zachodem słońca. I mogłyby tam spędzić całą noc na niekończących się żarcikach, ale przed zmrokiem trzeba było bezpiecznie wrócić do schroniska. Później wesołe biesiadowanie i świętowanie Dnia Kobiet, nie miało końca.

W niedzielę w samo południe, po super spędzonym czasie, w miłym towarzystwie, uczestniczki wyjazdu rozjechały się do domów. Należy tu nadmienić, że był to pierwszy taki wyjazd z okazji Dnia Kobiet, zorganizowany przez PTT Bielsko-Biała, ale mamy nadzieję i głęboko w to wierzymy, że nie ostatni. Na horyzoncie są już kolejne „babskie” plany. Do zobaczenia super babeczki!

P.S. FB to kopalnia informacji o tym, co i gdzie robią nasi znajomi. Z niego to właśnie dowiedziałyśmy się, że pierwszą kobietą tego dnia, tuż po północy, na szczycie Babiej Góry była nasza pani Prezes Jolanta Augustyńska. Na to nie wpadłyśmy, ale cieszymy się, że poszłyśmy w Jej ślady. ■



FOT. GRAŻYNA ŻYREK – PTT BIELSKO-BIAŁA

INFORMACJE ZARZĄDU GŁÓWNEGO

JÓZEF HADUCH (O/CHRZANÓW)

Wystawa w Bibliotece Śląskiej w Katowicach

WYSTAWA
150 LAT
POLSKIEGO
TOWARZYSTWA
TATRZAŃSKIEGO

24/03-30/04
2025

Biblioteka Śląska
Galeria przy schodach
plac Rady Europy 1
Katowice

Organizatorzy

Województwo Śląskie

Biblioteka Śląska

Instytucja Kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Regionalny Patron Medialny

Polskie Radio Katowice

Z ŻYCIA ODDZIAŁÓW

ZBIGNIEW SMAJDOR (O/Nowy Sącz)

8-9.03.2025 – 40. Ogólnopolska Pielgrzymka Przewodników na Jasną Górę

Organizatorem jubileuszowej, 40. Ogólnopolskiej Pielgrzymki Przewodników na Jasną Górę był Częstochowski Oddział Przewodników PTTK im. Jana Długosza wraz z Jasnogórskim Centrum Informacji. Podobnie jak w latach ubiegłych, Polskie Towarzystwo Tatrzańskie reprezentował Oddział „Beskid” z Nowego Sącza w grupie 47 osób, wraz ze sztandarem.

W drodze na Jasną Górę zwiedziliśmy Osiedle Nikiszowiec w Katowicach, powstałe na początku XX wieku z inicjatywy koncernu górniczo-hutniczego Georg von Giesches Erben dla górników z kopalni „Giesche” (obecnie Wieczorek). Układ urbanistyczny, 1000 mieszkań z czerwonej cegły i pomalowane na czerwono obramowania okien nadają temu osiedlu wyjątkowy klimat.

Po przyjeździe do Częstochowy i zakwaterowaniu realizowaliśmy program przy-



Górnické osiedle Nikiszowiec



Droga Krzyżowa na Wałach Jasnogórskich

ZBIGNIEW SMAJDOR - PTTK

gotowany przez organizatorów. W Sali Papieskiej, po oficjalnym rozpoczęciu pielgrzymki, wprowadzeniu pocztów sztandarowych i odśpiewaniu hymnu przewodniczego wysłuchaliśmy dwóch interesujących prelekcji. O. dr Grzegorz Prus przybliżył

nam historię „640 lat istnienia Jasnej Góry”, a Przemysław Jaskurzyński z Jasnogórskiego Centrum Informacji opowiedział o „Dziejach Przewodnictwa na Jasnej Górze”.

O godz. 17 na Wałach Jasnogórskich kilkuset pielgrzymów w czerwonych po-

larach uczestniczyło w Drodze Krzyżowej, a po niej we mszy świętej w Kaplicy Cudownego Obrazu, której przewodniczył ks. bp Piotr Przyborek, od niedawna przewodniczący Rady Episkopatu ds. Turystyki i Pielgrzymek. Dzień zakończono Apelem Jasnogórskim.

Niedzielę rozpoczęła msza święta w Bazylice Jasnogórskiej, również pod przewodnictwem ks. bpa Piotra Przyborka, po której w Sali Papieskiej wysłuchaliśmy kolejnych dwóch prelekcji: o. dr. Stanisława Rudzińskiego „Ikona Jasnogórska – zagadka nie tylko dla historyków” i o. dr. Nikodema Kilnara „Musica sacra na Jasnej Górze”.

Po prelekcjach organizatorzy w formie pokazu slajdów zaprezentowali historię wszystkich 40 pielgrzymek przewodniczych. Na kilku zdjęciach rozpoznaliśmy naszych kolegów, którzy byli organizatorami pielgrzymki w roku 2001. Modlitwą Anioł Pański w samo południe zakończono oficjalną część pielgrzymki.

W drodze powrotnej zwiedziliśmy Zamek Królewski w Będzinie – średniowieczną warownię obronną wzniesioną przez Kazimierza Wielkiego w systemie tzw. Orlich Gniazd. ■



OBIE FOT. ZBIGNIEW SMAJDOR - PTTNOWYSACZ

Poczet sztandarowy PTT



Zamek w Będzinie

Andrzej zdobywca (Wyrpca 2025)

Była to moja pierwsza wyrpca zimowa z radomskim Oddziałem PTT i druga wyprawa w góry zimą. Do wyjazdu przygotowałem się bardzo sumiennie. Skompletowałem sprzęt, zadbałem o formę i kondycję.

Z Bydgoszczy do Zakopanego dostałem się nocnym pociągiem. Gdy wszyscy z grupy dotarli na miejsce zostaliśmy zabrani autobusem do Siwej Polany, skąd piechotą ruszyliśmy do Schroniska na Polanie Chochołowskiej.

19.02.2025

Następnego dnia czekał na nas hit, czyli wejście przez Grzesia i Rakoń na Wołowiec. Pogoda była wymarzona, widoki cudne. Podchodząc pod Rakoń widziałem z oddali jak ludzie wchodzą na Wołowiec i szczerze przyznam, że się lekko przestraszyłem. Z mojej perspektywy wyglądało to na strome podejście. Jednak gdy sam się tam znalazłem strach ustąpił. Po wejściu na Wołowiec poczułem dużą satysfakcję. Pierwszy raz byłem tak wysoko zimą w górach. Widok był obłędny. Wracając postanowiłem inną drogą. Zielony szlak schodził pionowo w dół co bardzo

mi się spodobało. Krok po kroku udało mi się zejść bez większych problemów. Moje koleżanki, które schodziły później przeżyły tu chwilę grozy, ale o tym napiszą może same.

Chodzenie w rakach spowodowało, że miałem ogromne odciski na stopach, więc wyprawa kolejnego dnia była dosyć bolesna.

20.02.2025

Mimo to plan był ambitny i czerwonym szlakiem doszedłem do Trzydniowiarskiego Wierchu, a następnie zielonym na Kończysty Wierch. Jak to często bywa „apetyt rośnie w trakcie jedzenia”, więc nabrałem ochotę na wejście na Starorobociański Wierch. Jednak postanowiłem odłożyć to wejście na dzień następny. Wróciłem do schroniska z jeszcze większymi ranami na stopach.

21.02.2025

Pomyślałem, że trzeciego dnia muszę zrobić coś spektakularnego i wymyśliłem przejście od Kończystego Wierchu przez Jarząbczy Wierch do Wołowca. Na szla-

ku znalazłem się ekspresowo, dosłownie wbiegłem na Kończysty Wierch. Po chwili odpoczynku poszedłem w stronę Jarząbczego Wierchu.

Już po kilkudziesięciu metrach idąc dość wąską granią zacząłem mieć wątpliwości czy to jest dobry pomysł. Uczucie było przerażające. Nigdy nie byłem na tak eksponowanym szlaku. Po obydwu stronach przepaść, przede mną wąska ścieżka, a na niej skały. Doszedłem chyba do Kopy Prawdy i poczułem, że właśnie stanąłem w prawdzie. Uznałem, że dalsza droga będzie zbyt ryzykowna i zawróciłem. Po godzinie znalazłem się z powrotem na Kończystym Wierchu. Nie dałem jednak za wygraną i ruszyłem na Starorobociański Wierch. Po drodze miałem spotkanie z kozicą, która wcale się mną nie przejmowała i skubała sobie coś ze zbrocza. Mimo, że to wyższa góra wejście nie było tak stresujące. Na wierzchołku czekały na mnie przepiękne widoki.

22.02.2025

Ostatni dzień miał być, przynajmniej w moim założeniu, delikatnym space-



Przed schroniskiem

rem. Szybko się jednak okazało, że dojście na Ornak przez Dolinę Iwaniacką nie będzie spacerkiem. Mimo wszystko warto było tam pójść. Mogłem zobaczyć szczyty zdobyte w poprzednich dniach z innej perspektywy. Tego dnia nie wziąłem raków i przyznam, że śnieg był zupełnie inny. Lepił się do raczków tak, że bardzo trudno się chodziło. I pewnie dlatego nie poszedłem na Starorobociański Wierch. Od strony Siwej Przełęczy wyglądał tak pięknie, że bardzo chciałem zdobyć go jeszcze raz. Do schroniska doszedłem Doliną Starorobociańską.

Podsumowując.

Uważam, że wyrypa udała się doskonale. Cudowne widoki, wymarzona pogoda, fajne schronisko ze smacznymi i sytymi posiłkami. A przede wszystkim bardzo fajni ludzie, z którymi przeżyłem wiele pozytywnych emocji. ■

Tatry Zachodnie zimą →



FOT. IWONA JASTRZEBSKI



FOT. WOJCIECH JABLONSKI

Widoki ze szlaku



FOT. WOJCIECH JABŁOŃSKI

Chwila odpoczynku



FOT. MAGDALENA PINKOWSKA SURMA

Wydeptanym szlakiem



FOT. IWONA CHEŁMIŃSKA

Przeprawa przez śnieg



FOT. ANDRZEJ SZCZESŃIEWSKI

Jest co podziwiać

WYRYPY 2025 r.



FOT. MAGDALENA PINKOWSKA SURMA

Na Grzesiu

Wtorek 18.02.2025 r.

Budzik godz. 4.50.

Szybkie pakowanie plecaka dużego i małego.

Dwie kawy na pusto, kanapka, herbata do termosu i pędzę na dworzec PKP.

Jedziemy pociągiem do Krakowa. W przedziale weselo, pijemy „kawę” i „herbatę”, jak to w pociągu.

Stacja pośrednia Kraków. Za godzinę pociąg do Zakopanego, potem busem na Siałą Polanę i czekamy na transport naszych dużych plecaków do schroniska.

Wkrótce podążamy weselo 10 km doliną do miejsca naszego „wypowego domu” – Schroniska w Dolinie Chochołowskiej.

Jest duży mróz. Gdy docieramy na miejsce mamy szron na włosach i czerwone policzki. O godz. 17.00 obiadokolacja, pyszna jak to w schronisku. Wieczorem integracja w Sali konferencyjnej i w pokojach.

Środa 19.02.2025 r.

Budzę się rano.

Moja kochana współspaczką Dorotka już elegancka, ma na głowie wałki i kończy makijaż. O Boże!!! A ja jestem cała obolała, boli mnie lewe ramię i nic mi się nie chce. A tu trzeba się spakować.

O godz. 8.00 śniadanie i w góry!

Jest bardzo zimno, chyba – 20 C? Ale słownie i bez wiatru.

Zaczynamy wchodzić na Grzesia. Grześ jak to Grześ każdy wie. Niby niepozorna górka, ale przy podejściu daje w kość.

Zima piękna, śniegu co prawda mało, ale na dole białe czapy pokrywają trochę kosodrzewinę i jest bajkowo. Wdrapujemy się na wierzchołek – 1653 m n.p.m. Kilka zdjęć, podziwiamy widoki i ruszamy dalej na Rakoń. Jest to w miarę łatwa, bardzo widokowa trasa Tatr Zachodnich.

Część grupy (ta najszybsza) pognąła do przodu z zamiarem wejścia na Wołowiec. A my pomalutku, weselo i na luzie.

Widoki – przepiękne słońce, błękitne niebo i pomimo dużego mrozu jest ciepło. Warunki idealne do wędrowania.

Gdy podchodzimy pod Rakoń część naszych Wyrypiarzy już schodzi i tą samą drogą ma zamiar wrócić do schroniska.

My postanawiamy wejść na Rakoń i z przelęczy pod Wołowcem zejść zielonym szlakiem do schroniska.

Prosimy naszego kolegę Artura, żeby towarzyszył nam w zejściu i oczywiście nie odmawia. Ta decyzja wpływa na dalszy ciąg wydarzeń tego pięknego zimowego dnia.

Jest nas 6 dziewczyn. Na nogach mamy raczki (w plecakach raki). Przy zejściu tym szlakiem powinniśmy założyć jednak raki, bo jest bardzo stromo i ślisko. Ale idziemy dalej w raczkach, lekceważąc sytuację. Jedynie Artur ma na butach raki i on schodzi pierwszy.

Pierwsza lecę w dół ja, potem Beata, Ania i Aneta. Jedynie Iwona schodzi bez problemu, a Ula wraca się na przelęcz. Artur łapie nas wszystkie po kolei. Co za

szczęście, że mamy takiego ratownika! Nie chcę nawet myśleć co by z nami było gdyby nie on.

Niestety przy okazji „akcji ratunkowej” nasz kolega bardzo ucierpiał. W momencie mojego poślizgnięcia się, przy próbie zatrzymania mnie robię mu dziurę w spodniach i mocno ranię kolano. Krew się leje.

Straszna historia! Człowiek jest bezsilny jak nie może się zatrzymać i leci w przepaść (przydałby się czekan).

Gdy schodzimy na kolację do schroniska emocjom i opowieściom nie ma końca.

Czwartek 20.02.2025 r.

Po śniadaniu o godz. 9.00 mamy spotkanie z Jankiem Krzeptowskim – Sabałą – przewodnikiem tatrzańskim i zapalonym przyrodnikiem. Opowiada o Tatrzańskim Parku Narodowym, o występujących tu roślinach, zwierzętach, o historii ludzi związanych z Podhalem. Przedstawia pięknie topografię Tatr widzianą z samolotu. Mamy też quiz o Tatrzańskim Parku Narodowym, pełen emocji, który wygrała Ala!

Potem wyruszamy z naszym przewodnikiem Jankiem na przyrodniczą wycieczkę po Dolinie Chochołowskiej, odwiedzając kapliczkę, w której brał ślub filmowy Janosik. Kończymy naszą wędrówkę przy wierzyisku. Jest to rodzaj źródła krasowego odprowadzającego na powierzchnię autochtoniczne wody infiltracyjne zasilające strumień lub rzeczkę. Tam spotykamy my-

sikrólika – najmniejszego ptaszka w Polsce i zostajemy na dłuższy „popas”.

Piątek 21.02.2025 r.

Tego dnia idziemy z Jaśkiem przewodnikiem na Trzydniowiński Wierch.

Żmudne wejście rekompensują nam piękne widoki na szczycie. Dorota z Małgosią, Remkiem z drugą Dorotą idą na Kończysty Wierch, a Andrzej jeszcze dalej – na Starobociański. My schodzimy drugą stroną z Jaśkiem Krzeptowskim do Doliny Chochołowskiej.

Sobota 22.02.2025 r.

W sobotę wita nas poranna piękna słoneczna pogoda, ale jest znacznie cieplej. A mnie wita przeziębienie. To już ostatni dzień naszych górskich wędrówek. Grupy idzie na szlak na Ornak przez Siwą Przełęcz, a część zostaje spacerując po Dolinie Chochołowskiej ciesząc się słońcem i relaksując.

Cztery osoby (Aneta, Iwona, Joanna i ja) wracają do domu. Dzięki nieocenionej pomocy Józka Krzeptowskiego, który nas szybko zwozi ze schroniska do Siwej Polany, a Joasię podwozi pod dworzec PKP do Zakopanego i nasza koleżanka w ostatniej chwili wskakuje do swojego pociągu do Poznania. My już kończymy naszą tatrzańską przygodę, ale pozostali wracają w niedzielę.

To była bardzo emocjonująca Wyrypa przy prawdziwej mroźnej i słonecznej pogodzie. Pomimo różnych wypadków wszyscy wrócili szczęśliwie do swoich domów, chociaż niektórzy trochę przeziębieni. Ale wspomnienia tatrzańskich wędrówek mamy w sercach i już tęsknimy za następną Wyrypą. To już za rok!

P.S.

Nieoceniona osoba, właściwie najważniejszą

był dla nas Wojtek – nasz prezes i główny organizator.

Był naszym mentorem, doradcą i koordynatorem wszystkich naszych tras. Czuwał przy telefonie, w każdej sprawie i w każdej chwili pomagał. Będąc „na dole” trzymał rękę „na pulsie” podczas naszych wędrówek na szczycie.

Zorganizował spotkania i wędrówki z Jankiem Krzeptowskim – Sabałą. Zadał o transport bagaży, o przydział wygodnych pokoi (wszyscy mieliśmy „dwójki” co w schronisku jest luksusem) i dobre wino wieczorem.

Jednym słowem wszystkie „puzzle” ułożyły się w jedną całość dzięki Wojtkowi.

Te słowa celowo napisałam w „post scriptum” bo uważam, że większość Wyryparzy zgodzi się ze mną w tych „pochlebstwach”. ■



FOT. DOROTA KUBAT – PTT RADOM

Na Trzydniowińskim Wierchu

ZBIGNIEW JASKIERNIA (O/SOSNOWIEC)

100-lecie Wielkiej Krokwi w Zakopanem

W 1922 roku za sprawą krakowskiego architekta związanego z Zakopanem Karola Stryjeńskiego powstały założenia pierwszego regulacyjnego planu miasta. Zakładały one powstanie obiektów infrastruktury sportowej. Stryjeński znany był w środowisku zakopiańskim jako dyrektor Szkoły Przemysłu Drzewnego. Projekt Stryjeńskiego zdobył pierwszą nagrodę w rządowym projekcie na plan regulacji Zakopanego.

Karol Stryjeński był aktywnym członkiem Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego, między innymi prezesem Sekcji Narciarskiej PTT i organizatorem zawodów sportowych.

W 1923 roku powstała spółka „Park Sportowy”, której celem była budowa nowoczesnej skoczni narciarskiej. Na czele spółki stał ksiądz – taternik Jan Humpola jako prezes. Projekt skoczni jest autorstwa Karola Stryjeńskiego, a dokumentację techniczną opracował szwedzki inżynier Sellström (w literaturze występuje także nazwisko Sandström).

Dzięki dużemu zaangażowaniu wojska, w szczególności w zakresie logistyki i finansów obiekt ukończono do końca 1924 roku. Pierwsze próby na skoczni odbyły się w styczniu 1925 roku. Natomiast uroczyste otwarcie miało miejsce 22 marca 1925 roku. To wtedy odbyły się pierwsze zawody narciarskie w skokach, które wygrał Stanisław Gąsiennica Sieczka.

Od 1932 roku patronem skoczni był Karol Stryjeński. Wielka Krokiew trzykrotnie gościła skoczków w ramach Mistrzostw Świata (1929, 1939 i 1962). Od 1980 roku regularnie odbywają się zawody w ramach Pucharu Świata w skokach.

W czasie pierwszego konkursu w ramach Pucharu Świata zawody oglądało 40 tysięcy widzów. Wielka Krokiew znajduje się w strukturze Centralnego Ośrodka Sportu – Ośrodka Przygotowań Olimpijskich. Gruntowna przebudowa miała miejsce w latach 2000 - 2017. Jej obecny rozmiar (HS) wynosi 140 metrów.

Ponadto odbywają się zawody w ramach Mistrzostw Polski, FIS Cup oraz Pucharu Kontynentalnego. W 2023 roku odbyły się zawody w ramach III Igrzysk Europejskich.

W 1989 roku uchwałą Miejskiej Rady Narodowej w Zakopanem nadano Wielkiej Krokwi imię wybitnego skoczka Stanisła-



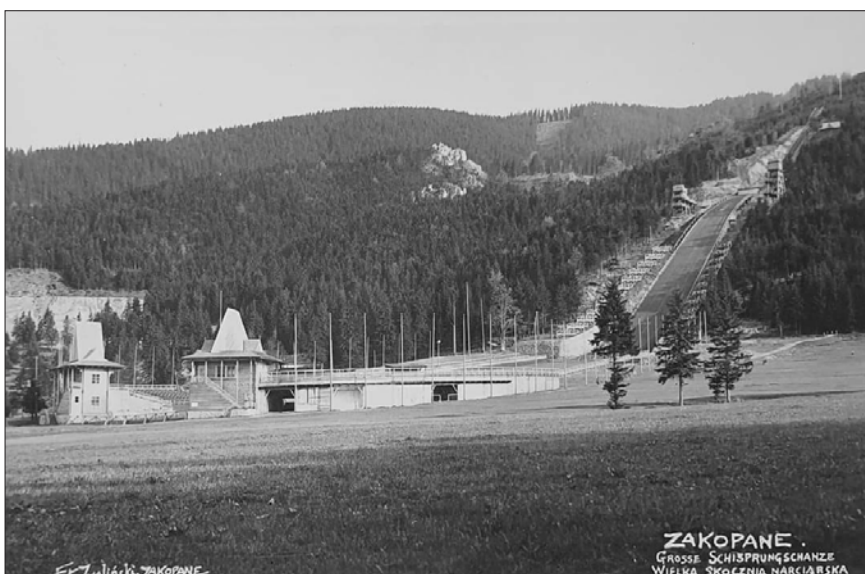
Skocznia w okresie międzywojennym

FOT. NAC



Skocznia w okresie międzywojennym

FOT. NAC



Wielka skocznia narciarska, 1940 rok

FOT. ZWOLIŃSKI

wa Marusarza. Do historii przeszedł obiekt także dzięki odbytemu w dniu 7 czerwca

1997 r. spotkania Papieża Jana Pawła II z mieszkańcami Zakopanego i Podhala. ■

Ksiądz Jan Tobolak – 60 rocznica śmierci

Urodził się 8 grudnia 1883 r. w Krzczonowie koło Myślenic. W 1907 r. ukończył gimnazjum św. Anny w Krakowie. W 1911 r. został wyświęcony na księdza. Jako wikariusz pracował w parafiach: Sułkowie, Dobczyce i Lubień. Pod Tatry do Chochołowa trafił w 1916 r., gdzie przez cztery lata był wikarym.

W dniu 1 września 1920 r. został mianowany administratorem parafii Zakopane. Funkcję tę pełnił do 1 czerwca 1921 r., kiedy został proboszczem zakopiańskim. Jego poprzednikami byli księża: Józef Stolarczyk, Kazimierz Kaszelewski i Paweł Frelek.

W uroczystości instalowania nowego proboszcza uczestniczył ks. biskup Adam Sapieha, a odbyło się to w dniu 22 stycznia 1922 r. Rekomendował go na to stanowisko właściciel dóbr zakopiańskich hr. Władysław Zamoyski.

W latach 1928-1960 był dziekanem Dekanatu Nowotarskiego. Był radcą Kurii Metropolitalnej i szambelanem papieskim za pontyfikatu Piusa XII, Jana XXIII i Pawła VI.

Za jego rządów w kościele ukończono polichromie, chór, organy,

pokryto dach blachą miedzianą. Dokonano remontu starego kościoła i kaplicy Gą-



Ksiądz Jan Tobolak nad Morskim Okiem

sienniców. Dzięki staraniom proboszcza uznano stary cmentarz za obiekt zabytkowy. W okresie międzywojennym z jego inicjatywy odrestaurowano krzyż na Giewoncie.

Udziałował społecznie w wielu organizacjach: Parafialny Komitet Niesienia Pomocy Biednym, Komitecie Budowy pomnika W. Zamoyskiego czy spółce „Park Sportowy”, której zadaniem było zbudowanie Wielkiej Krokwi. Podczas sprawowania urzędu zakopiańska parafia znacznie się rozrosła. Powstało kilkanaście nowych kościołów, kaplic i domów zakonnych. Wymagało to od dziekana Tobolaka wielu umiejętności organizatorskich. Wielokrotnie towarzyszył osobistościom kościelnym w wycieczkach tatrzańskich. (Skarbnicą wiedzy o Zakopanem jest kronika parafialna za okres od 1922 do 1939).

Zmarł w dniu 14 marca 1965 roku i został pochowany na Nowym Cmentarzu przy ul. Nowotarskiej w Zakopanem. Uroczystościom pogrzebowym przewodniczył ówczesny metropolita krakowski ks. Arcybiskup Karol Wojtyła. ■

Z życia archidiecezji krakowskiej.

ZMIANY WŚRÓD DUCHOWIEŃSTWA:

NOMINACJE W KAPITULE METROPOLITALNEJ

Ojciec Św. Pius XI raczył mianować: ks. kanonika dr Adama Podwina prałatem dziekanem, J. E. Ks. Biskupa dr Stanisława Rosponda prałatem scholastykiem, ks. kanonika dr. Stanisława Domaśka prałatem kustoszem.

Radcą Kurji Metropolitalnej Księżę Metropolita Sapieha mianował ks. Jana Tobolaka dziekana i proboszcza w Zakopanem.

Instytuowany na probostwo w Peimiu ks. Stanisław Krawczyk.

Administratorami mianowani: ks. Samolej Piotr w Igołomji, ks. Kwiecień Franciszek w Przeciszowie, ks. Piątkiewicz Wincenty w Luborzycy, ks. Tęcza Władysław w Jawiszowicach, ks. Wykurz Piotr w Krzczonowie, O. Śliwa Franciszek, Zak. O. O. Reformatów w Bronowicach Wielkich, ks. Kozicki Mieczysław w Piekielniku.

Informacja o nominacji ks. Jana Tobolaka zamieszczona w „Dzwonie Niedzielnym” nr 33 z 16 sierpnia 1936 r.

MARIA MAGDALENA POCGAJ (O/POZNAŃ)

W alpinarium poznańskiego botanika

Nie mogąc być w górach
podążam jednak za głosem serca
i wdycham zapachy szelestliwe
uchylając się pod gradem
bukowych orzeszków

wstępuję po kamieniach
coraz wyżej i wyżej
zasłuchana w kwilenie strumyczka
podobne do tego z lata
gdy wśród modrzewiowych gałęzi
odstaniał się przede mną
widok na Śnieżkę

wspomnienie z Karkonoszy
przemyka mi pod butami
ze zwinnością traszki
zabieram je z sobą
i z przyspieszonym oddechem
tykam cudowną pigułkę
wysokogórskiej flory ■



FOT. TAMARA GULA LEŚNIEWSKA

Zimowy krajobraz Tatr Zachodnich (zdjęcie pochodzi z artykułu „Andrzej zdobywca (Wyrupa 2025)” zamieszczonego na s. 5-7)

CO SŁYCHAĆ?

INFORMATOR POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO

WYDAWCA: ZARZĄD GŁÓWNY POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
REDAKCJA: AGATA PODGÓRSKA, TOMASZ KWIATKOWSKI, NIKODEM FRODYMA, SKŁAD: JUSTYNA OSTAFIN
ADRES REDAKCJI: POLSKIE TOWARZYSTWO TATRZAŃSKIE, UL. TRAUGUTTA 4, 30-549 KRAKÓW
E-MAIL: COSLYCHAC@PTT.ORG.PL
WERSJA ELEKTRONICZNA „CO SŁYCHAĆ?” JEST DOSTĘPNA NA STRONIE:
WWW.PTT.ORG.PL